



W drodze do beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jana Marszałka

Sprawozdanie z miesięcznicy z 16 listopada 2024 roku



W listopadzie przeplatają się w naszych myślach wspomnienia o bliskich zmarłych, a światło zniczy wraz pięknem chryzantem przywołują obraz z Apokalipsy o liturgii niebiańskiej, która odbywa się przed tronem Baranka (por. Ap 5, 1nn). W tym duchu przeżywaliśmy trady-

cyjnie już po raz kolejny naszą listopadową miesięcznicę. Liturgia z 33 niedziel w ciągu roku przywołała nam opis końca świata, ale przede wszystkim powtórne tryumfalne przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa, dla dopełnienia dzieła zbawienia i Jego królowanie. Wspomnieliśmy naszych zmarłych księży rodaków oraz kapłanów pracujących w naszej parafii w ostatnich dziesięcioleciach. W tym roku przybyło nam dwóch rodaków po drugiej stronie życia, ks. Stanisław Faber i ks. Stanisław Więzik. Wspomnienie zmarłych kapłanów, tak bardzo związanych z nami, stało się także częścią naszej modlitwy o rychłą beatyfikację Sługi Bożego ks. Jana Marszałka. On bardzo cenił zarówno swoje kapłaństwo jak i innych naszych braci kapłanów, stąd przed Bogiem te dwie intencje zlewają się jedną całość.

Kaznodzieja, ks. Jacek Wróbel podkreślił tym razem rolę i potrzebę świętości w życiu wspólnoty, szczególnie świętości kapłańskiej. Wskazał niektóre z tych cech u ks. Prałata. Przywołał także patrona kapłanów św. Jana Vianneya, który swą świętością potrafił tak zasadniczo wpłynąć na ówczesne społeczeństwo w Ars i w okolicy. To kolejny cenny wkład w odkrywanie świętości ks. Jana Marszałka.

Ze względu na sobotni wieczór obowiązki duszpasterskie nie pozwoliły wielu kapłanom na przybycie do nas. Był jednak z nami ks. Józef Niedźwiedzki i ks. postulator, wiernie towarzyszy nam zawsze ks. proboszcz Józef Zajda i oczywiście kaznodzieja i tegoroczny jubilat ks. Jacek Wróbel.

W procesie beatyfikacyjnym trwają nadal przesłuchania. Jest to blisko połowa przewidywanych świadków. Wielu z tych, którzy złożyli już zeznania przyznają, że jest głębokie doświadczenie także pod względem religijnym. Jest to bowiem odkrywanie Bożego działania w życiu człowieka i kapłana.

Bardzo dziękuję za wszelkie ofiary, składane do puszek przy kościele i bezpośrednio na konto postulacyjne.

Umożliwia nam to spokojne planowanie dalszych prac. Zachęcam gorąco, by wraz ze swoimi ofiarami zawsze formułować w swoim sercu intencję - „Na Twoją chwałę, Panie Jezu!”. Niech ma to wymiar także religijny, a nie tylko praktyczny. Niedługo stanie przed nami konieczność zatrudnienia tłumacza przysięgłego dla przetłumaczenia dokumentów na język włoski. Takie są wymogi Stolicy Apostolskiej.

Zarówno nasze ofiary, jak i prośby składane do skrzynki są widocznym świadectwem wobec Kościoła, że sprawa tej beatyfikacji leży nam sercu i rozumiemy coraz lepiej rolę Sługi Bożego w życiu naszej wspólnoty parafialnej.

Wspominaliśmy już o związkach ks. Marszałka ze świętym Andrzejem Bobolą. Łączy ich przede wszystkim data śmierci, 16 maja, choć św. Andrzej został zamordowany w 1657 roku, a Sługa Boży ks. Jan Marszałek umiera w roku 1989. Obydwaj gorliwi słudzy Kościoła katolickiego i wierni Polsce. W naszych czasach zwracamy się coraz częściej do św. Andrzeja z gorącą prośbą o opiekę nad naszą Ojczyzną. W najbliższym czasie, 22 listopada, po raz kolejny rozpocznie się nowenna przed dniem jego urodzin (30 listopada) o uproszenie błogosławieństwa dla naszej Ojczyzny w tych trudnych czasach. Dołączmy w tej nowennie także prośbę o wsparcie duchowe w procesie beatyfikacyjnym ks. Marszałka.

Dziękuję bardzo za podtrzymywanie klimatu gorliwej modlitwy o beatyfikację ks. Jana Marszałka, bo właśnie ten klimat zmienia nas wewnątrz i wpływa na poziom życia naszej parafii.

W Sercu Jezusa

*ks. Stanisław Mieszczak SCJ
postulator*

Homilia

**wygłoszona przez ks. Jacka Wróbla
w czasie Mszy Świętej związanej
z modlitwą o beatyfikację Sługi
Bożego ks. Jana Marszałka
w Łodygowicach, 16 listopada 2024.**

Listopad rozpoczęliśmy Uroczystością Wszystkich Świętych. Pochylaliśmy się wtedy nad tym problemem i nad tym zadaniem, które jest przed każdym z nas – nad świętością. Pamiętam, na pierwszej parafii, kiedy byłem, koło Wieliczki 50 lat temu, zaprosiliśmy głosić rekolekcję słynnego biblistę, księdza Grzybka. Jednym z tematów wygłoszonych rekolekcji to był temat świętości. Do dzisiaj pamiętam, jak ksiądz Grzybek mówił w jaki sposób zdobywać świętość.





Przytoczył takie porównanie, że zdobywanie świętości jest jak praca rzeźbiarza. Michał Anioł, który jest autorem Piety, słynnej rzeźby w Bazylice Świętego Piotra, zobaczył w bryle marmuru przepiękną postać. I opowiadał ks. Grzybek, wziął się do pracy: dłuto, młot i z tej bryły marmuru odrzucał to wszystko co zbędne, aby wyszła z tego ta wspaniała rzeźba, Pieta – Maryja trzymająca na rękach swojego zmarłego Syna. I mówił, że świętością jest tak samo. W każdym człowieku istnieje ten obraz świętości i trzeba tylko pracy, takiej jak praca rzeźbiarza, by te wszystkie nasze niedoskonałości odrzucać poprzez pracę nad sobą. Odrzucać nasze wady, grzechy mniejsze czy większe, a wyłoni się piękna rzeźba, piękna postać, wyłoni się świętość.

To nieprawda, że do świętości zostali wybrani tylko niektórzy. Wszyscy jesteśmy powołani do świętości. Czytamy na kartach Starego Testamentu w księdze Kapłańskiej „bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty” (Kpł 11,44). O naszym powołaniu do świętości przypomina nam wiele razy Pan Jezus. Mówi „bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Albo jeszcze „albowiem woła Bożą, jest wasze uświęcenie”, co przytacza św. Paweł (1Tes 4,3). Zaś święty Piotr mówi „w całym postępowaniu stajecie się i wy świętymi na wzór Świętego, który was powołał” (1P 1,15).

Świętość to powołanie każdego z nas. Już otrzymaliśmy zadatek świętości na Chrzcie Świętym, gdy staliśmy się dziećmi Bożymi. W modlitwie w czasie Chrztu Świętego modlimy się o to, aby „to dziecko wzrastało w świętości”, „aby rodzice i chrzestni dopomagali temu dziecku w dochodzeniu do świętości”.

Co powinniśmy czynić, by stawać się świętym?

Święty Jan Maria Vianney, późniejszy proboszcz z Ars, w czasie końcowych egzaminów w seminarium nie potrafił zadowolić swoimi odpowiedziami wymagających profesorów, egzaminatorów. Sytuacja była napięta. W końcu jeden z nich westchnął: „mój Boże – coś taki osioł potrafi zrobić w duszpasterstwie? Wtedy Jan Vianney odpowiedział: „jeśli Samson ośłą szczęką potrafił rozgromić tysiąc Filistynów, coś takiego może Pan Bóg zdziałać, gdy ma do dyspozycji całego osła” – odpowiedział nieśmiało egzaminowany.

To są takie kwiatuszki, opowieści o świętym Janie Vianneyu. On ofiarował Bogu wszystko co miał, a miał po ludzku niewiele.

Z trudnością ukończył seminarium, został posłany do biednej wioski Ars, a czasy były trudne, czasy rewolucji francuskiej, komunizmu walczącego, mordowania katolików. Ale Pan Bóg cudownie pomnożył wszystko, co ofiarował mu pokorny kapłan. Dziś czcimy św. Jana Vianneya, jako patrona wszystkich kapłanów.

Kochani, zastanawiamy się w jaki sposób ksiądz Jan Marszałek podążał do świętości. Pochodził z rodziny głęboko wierzącej i tam uczył się modlitwy, znaku krzyża, uklękał z całą rodziną do modlitwy. Życie w tej wiosce nie było łatwe, było trudne – może mieli krowy, może mieli trochę kur, uprawiali pole, zboże, które im służyło potem do wypieku chleba. Ale żeby coś kupić, to trzeba było sprzedać te płody rolne, odjąć sobie od ust jedzenie, by kupić buty, ubranie. W domu, otoczony rodzeństwem i kochającymi rodzicami, wzrastał przyszły kapłan. Uczęszczał na Mszę Świętą, nabożeństwa. Praktyki religijne były mocno zakorzenione w tej góralskiej rodzinie, góralskiej miejscowości. Potem złożył papiery do liceum - na pewno był to bardzo duży wydatek dla jego rodziców. Uczęszczanie do gimnazjum nie było tanie. Tam zaczęło się powołanie kapłańskie, a może już wcześniej. Potem formacja seminaryjna - modlitwa, praktyki religijne, studia, nauka filozoficzna, teologiczna i tam wzrastała wiara księdza Marszałka, tam się rozwijała. Został wyświęcony na kapłana. Został posłany do kilku parafii, jako duszpasterz, wikariusz, a później proboszcz. Cechowała go troska o własne uświęcenie, ale również o świętość powierzonych mu kapłanów i wiernych. Ksiądz arcybiskup Nowak, który wcześniej był ojcem duchownym w Seminarium w Krakowie, był także moim ojcem duchownym i później rektorem, powiedział, że „kapłan uświęca się, poprzez dobre wykonywanie obowiązków duszpasterskich” – a więc codzienna Msza Święta, codzienne spotkanie z Chrystusem w Eucharystii, przygotowanie do Mszy Świętej, modlitwa brewiarzowa. Dziś jeden z księży, który otrzymał brewiarz po księdzu prałacie pokazywał mi te kartki, jak bardzo były one wyniszczone. Było widać, że ksiądz Marszałek odmawiał ten brewiarz codziennie i kiedy byłem klerykiem i siedziałem w ławce – patrzyłem, jak ksiądz prałat siedział tam w konfesjonale – pamiętam ciągle otwarty brewiarz i jego usta, które ciągle odmawiały modlitwy brewiarzowe, te psalmy. Odmawiał brewiarz wymawiając każde słowo.

Kapłan uświęca się poprzez sakrament pokuty, poprzez konfesjonał. Ksiądz prałat zawsze siedział w konfesjonale. Było widać, że zależy mu bardzo, aby wierni mogli korzystać z sakramentu pokuty. Dzisiaj to samo jest w tej parafii, pół godziny przed Mszą Świętą – szacunek księżu prałacie – ale zawsze ksiądz siedzi w konfesjonale. Nie ma tak, że ksiądz przychodzi na pięć minut przed Mszą Świętą, usiądzie, szybkie rozgrzeszenie. Tutaj ksiądz siada do konfesjonatu i czeka, aż ktoś przyjdzie, by pojednać się z Bogiem. Kapłan uświęca się sam również poprzez tę posługę w konfesjonale.

Kapłan uświęca się również poprzez przygotowanie się do kazań. Musi zgłębiać i teologię i Pismo Święte, rozmyślać, w jaki sposób przekazać Dobrą Nowinę słuchającym go wiernym.

Wiara księdza Jana Marszałka wyrażała się również w ogromnym szacunku do Eucharystii. Pamiętam, jak byłem ministrantem i upadła Hostia, kiedy ksiądz prałat rozdawał Komunię Świętą – zdarzało się! To się zdarza każdemu kapłanowi, przerwał wtedy rozdawanie Komunii Świętej, wziął naczynko z wodą, ręczniczek i dokładnie wymywał to miejsce, gdzie upadła Hostia. Widzimy ten szacunek do Eucharystii.

To jego wiara przejawiała się w codziennym życiu. Przejawiała się w jego trosce o to, aby wierni jego przychodzili na Msze Świętą. I tak zresztą – kiedy chodziłem tutaj z Górnych Łodygowic na Mszę Świętą – już to kiedyś mówiłem - to ludzie szli do domów, jak gdyby płynęła rzeka. Nie było rodziny, która by nie szła do kościoła, która nie uczestniczyłaby w niedzielę i święta we Mszy Świętej. I w tamtą stronę, w stronę kościoła, również druga rzeka. Zachęcał do Mszy Świętej, napominał podczas wizyt duszpasterskich rodziny, które były zwaśnione, starał się jednać, pamiętał o ubogich. Tutaj była puszka świętego Antoniego dla tych, którzy byli potrzebujący. W tym czasie komunizmu nie było zapomogi dla tych, którzy już nie pracowali. I otrzymywali od księdza prałata po 100, 200 złotych na miesiąc, aby jakoś przeżyć. Pamiętał o ubogich.

Powiedział Pan Jezus „kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech mnie naśladuje” (Mt 16,24). I ksiądz prałat wziął na swoje ramiona ten krzyż podnoszenia do świętości. To nie jest łatwe! Ale również krzyż obowiązków kapłańskich. Tak jak ten krzyż wzięli apostołowie, kiedy Pan Jezus posłał ich na cały świat głosić Ewangelię. I oddali swoje życie! Oddali swoje życie na krzyżu - święty Piotr, Andrzej został ukrzyżowany. W pewien sposób każdy kapłan, idąc za Chrystusem, bierze ten krzyż na ramiona i naśladuje Chrystusa.

Żył w trudnych czasach. W czasach stalinowskich, czasach wojennych, był oddanym kapłanem, oddanym Chrystusowi, oddanym swoim parafianom, powierzonemu sobie ludowi. Dzisiaj, jak co miesiąc gromadzimy się, aby modlić się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Księdza Jana Marszałka. Wierzymy, że stanie się to szybko. Święty Jan Maria Vianney jest patronem proboszczów, a mielibyśmy i w Łodygowicach świętego proboszcza. Jest na pewno w niebie, głęboko w to wierzymy, ale czekamy aż zostanie oficjalnie ogłoszony błogosławionym i później kanonizowanym. Byśmy mieli już stuprocentową pewność po tych wszystkich procesjach dążących do beatyfikacji i kanonizacji, że ksiądz prałat Marszałek jest świętym. Że jest w niebie i możemy go prosić o potrzebne nam łaski, będąc pewnym, że nam je wyprosi u Boga, ponieważ jest blisko Boga. A zarazem proces beatyfikacyjny zakończony ogłoszeniem beatyfikacji czy kanonizacji, będzie dla nas pewnością, że możemy w stu procentach naśladować księdza prałata Jana Marszałka i w ten sposób osiągnąć świętość.

ks. Jacek Wróbel



Z życia parafii WSPÓŁCZESNOŚĆ

Troska o kościół

O bezpieczeństwo

naszej zabytkowej świątyni troszczyli się

od 12 do 15 listopada 2024r.

mieszkańcy z rejonu Margi II:

Mrowiec Antoni - Jakubiec Włodzimierz

Kufel Piotr - Waligóra Tadeusz

Mrowiec Krzysztof - Gowin Piotr

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA ŚW. AP. SZYMONA I JUDY TADEUSZA



Kancelaria czynna:

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek
Po Mszy Św. 7.00 - 7.45	Po Mszy Św. 7.00 - 7.45	Po Mszy Św. 7.00 - 7.45	Po Mszy Św. 7.00 - 7.45	Po Mszy Św. 7.00 - 7.45
Po Mszy Św. wieczornej do 19.00		Po Mszy Św. wieczornej do 19.00		Po Mszy Św. wieczornej do 19.00

W soboty, w niedziele, w uroczystości,
w święta oraz I piątki miesiąca
kancelaria nieczynna

Biuro Postulatora:



Parafia Rzym.-Katolicka
św. Apostołów: Szymona
i Judy Tadeusza
ul. Jana Pawła II 3
34-325 Łodygowice
<https://janmarszalek.pl/>

Konto postulacyjne:

61 1240 6449 1111
0010 8877 0535

dopisek: ks. Marszałek



Elektroniczną wersję "Naszego Czasu"

możesz przeglądać na

www.facebook.com/tygodnikNASZCZAS



W drodze do beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Jana Marszałka



fotorelacja ze spotkania 16 listopada 2024r.

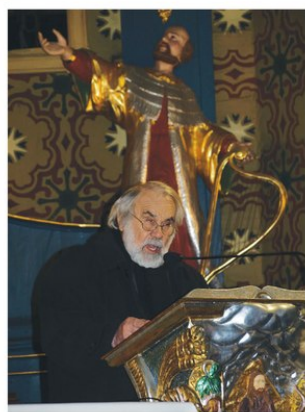


foto: jang